

TEMAT RS: UCHODŹCY – MIGRACJA – TERRORYZM  
GEORGE YACOB  
doi 10.7366/2300265420152117

## KONFLIKT SYRYJSKI – TŁO POLITYCZNE I NASTĘPSTWA

### TŁO HISTORYCZNE

Przyczyny kryzysu czy wojny toczącej się w Syrii sięgają prawie stu lat wstecz. Wtedy właśnie Wielka Brytania i Francja postanowiły podzielić tereny Mezopotamii i Wielkiej Syrii<sup>1</sup> na klasy A, B, C, według stopnia dojrzałości do samostanowienia zamieszkujących je ludów. Jednak mocarstwa nie zrobiły nic, aby to samostanowienie urzeczywistnić, *de facto* traktując nowe kraje jako swoje kolonie. Tak powstały twory państwowe, które mogły zaspokoić interesy jedynie tych dwóch potęg.

W tym właśnie należy upatrywać źródła sformułowania Henry’ego Kissingera: „First of all, Syria is not a historic state”<sup>2</sup>, które wzbudza gniew Syryjczyków i wywołuje wśród nich ostrą polemikę<sup>3</sup>. Stwierdzenie amerykańskiego polityka, jakkolwiek wydaje się brutalne, moim zdaniem jest słuszne. Dodać jeszcze należy, że mieszkańcy tego niehistorycznego państwa nie są narodem w europejskim rozumieniu tego terminu, albowiem ich przynależność i lojalność wobec władz ma charakter religijny, sekciarski lub zgoła plemienny.

Można zakładać, że gdyby Anglia i Francja wspierały, tak jak obiecały, proklamowane w 1920 r. państwo Wielkiej Syrii, to doszłoby jednak do powstania „historycznego państwa”, zwłaszcza że mieszkańcy Wielkiej Syrii już w XIX w. mieli „bardzo mocno rozbudowane aspiracje niepodległościowe”<sup>4</sup>. Tym bardziej że mogli współpracować z Turkami, którzy również obiecali, iż „Arabowie mogą liczyć na niepodległość po wojnie, jeśli na czas jej trwania udzielą bezwzględного poparcia turecko-niemieckiej koalicji”<sup>5</sup>. Tak się jednak nie stało i po kilku korektach geopolitycznych w 1946 r. powstała Republika Syryjska w obecnym kształcie. Okazało się, że na tym terenie żyje wiele grup etnicznych i jeszcze więcej odłamów religijnych, które jako społeczność nowego państwa były i są wciąż słabo powiązane.

<sup>1</sup> Wielka Syria, Naturalna Syria, Asz-Szam, Lewant – nazwy krainy obejmującej obecne tereny Syrii, Libanu, Izraela, Autonomii Palestyńskiej oraz część ziem Turcji i Jordanii.

<sup>2</sup> Wywiad z Henrym Kissingerem, <https://www.youtube.com/watch?v=ZVasCE1uOf4> (dostęp 30.01.2016).

<sup>3</sup> S. Hadidi, „Taksim Surya hwa al-hal. Hakatha takallama Kissinger” [Podział Syrii jest rozwiązaniem. Tako rzecze Kissinger], *Al-Quds Al-Arabi* [online], 18 czerwca 2013 r., <http://www.alquds.co.uk/?p=64437> (dostęp 18.06.2013). Subhi Hadidi jest intelektualistą syryjskim, mieszkającym w Paryżu.

<sup>4</sup> J. Nakonieczna, „»Złe wychowanie« – Bliski Wschód w polityce europejskich mocarstw”, w: M.F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska (red.), *Liga narodów wybranych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 95.

<sup>5</sup> S. Anderson, *Lawrence z Arabii: wojna, zdrada, szaleństwo mocarstw – jak powstał dzisiejszy Bliski Wschód*, przeł. G. Woźniak, W. Jeżewski, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2014, s. 130.

## SYRIA POD RZĄDAMI PARTII BAAS

8 marca 1963 r. Socjalistyczna Partia Odrodzenia Arabskiego – Baas – dochodzi do władzy w Syrii, otwierając nowy, trwający do dnia dzisiejszego rozdział w dziejach tego regionu. Baas dążył do jedności wszystkich krajów arabskich, uznając *a priori* mieszkańców tych krajów za jeden naród arabski. Ponieważ jednak nie był w swoich założeniach ideologicznych partią religijną, przystąpili do niego również ludzie należący do różnych odłamów islamu i chrześcijaństwa, a nawet do niearabskich grup etnicznych<sup>6</sup>.

W 1966 r. nastąpił pierwszy przewrót pałacowy. Nowe władze obrały radykalny antyamerykański kurs polityczny z jednej strony, a proradziecki z drugiej.

## RZĄDY HAFIZA AL-ASADA

Drugiego zamachu pałacowego dokonał generał Hafiz al-Asad w listopadzie 1970 r., wskutek czego wyeliminowano z szeregów partii Baas i aparatu państwa ludzi o tendencjach lewicowych. W 1971 r. al-Asad został prezydentem Syrii, co wraz z usunięciem byłej ekipy rządzącej konserwatywne kraje arabskie i Zachód<sup>7</sup> przyjęły z zadowoleniem. Syria zaczęła wychodzić z izolacji, w której się znalazła wskutek posunięć poprzedniego reżimu, za sprawą swojej nowej polityki zagranicznej polegającej na utrzymywaniu poprawnych stosunków ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi oraz z konserwatywnymi krajami arabskimi. Tym samym stała się ważnym graczem w rozgrywkach bliskowschodnich, dzięki czemu już w 1974 r. doszło do wizyty amerykańskiego prezydenta Richarda Nixona w Damaszku<sup>8</sup>.

Al-Asad, stojąc na czele państwa, zmienił je w system totalitarno-autorytarno-koteryjny. Powstało coś, co Sadiq Ġalāl al-Azm<sup>9</sup> opisuje jako kompleks militarno-handlowy, składający się z wyższych oficerów wojska i służb bezpieczeństwa, wyższych dygnitarzy partii i gospodarczego sektora publicznego oraz wyższych urzędników państwowych. Jego zdaniem wszyscy są pod kontrolą alawitów<sup>10</sup>, których status jako prawowitych muzułmanów jest jednak kwestionowany przez sunnitów.

Polityka wewnętrzna al-Asada polegała na rozbiciu lub likwidacji wszelkich objawów opozycji. Wtrącił on do więzienia poprzednią ekipę rządzącą, z byłym prezydentem i premierem na czele; ten sam los spotkał również niepokornych działaczy partyjnych i politycznych. W zamian stworzył fasadowy Front Patriotyczno-Postępowy, składający się z kilku partii kanapowych, oraz utrzymał stan wyjątkowy, który obo-

<sup>6</sup> Partia Baas nie była ani sunnicka, ani alawicka, a jej głównym założycielem i ideologiem był chrześcijanin. Por. R. Malik, *Saddam Husajn: gangster z Tikritu*, ASSIMIL Polska, Warszawa 2004, s. 193 oraz J. Danecki, „Tło bliskowschodnich przemian 2011 roku”, w: J. Danecki, S. Sulowski (red.), *Bliski Wschód coraz bliżej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2011, s. 24.

<sup>7</sup> W tym artykule przez Zachód rozumiem kraje Unii Europejskiej i NATO.

<sup>8</sup> G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu – oblicza konfliktu 1956–2003*, przeł. E. Cylwik, R. Stryjewski, Dialog, Warszawa 2003, s. 167, 170.

<sup>9</sup> Intelktualista syryjski, szerzej o nim zob. M. Dziekan, *Złote stolice Arabów: szkice o współczesnej myśli arabskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2011, s. 45–72.

<sup>10</sup> S. Ġalāl al-Azm, „Ar-rabi’ al-‘arabi wa al-islam as-siyasi” [„Arabska wiosna” i islam polityczny], „Jadaliyya”, [online], 15 maja 2013 r., <http://arabic.jadaliyya.com/pages/index/11830/> (dostęp 15.05.2013).

wiązywał w kraju od 1963 r.<sup>11</sup> Wprowadził również system polityczny, w którym Baas był jedyną przewodnią siłą, a sam prezydent, zgodnie z konstytucją, miał bardzo szerokie, a w praktyce nieograniczone uprawnienia. Ponadto przyczynił się do powstania kultu jednostki, który był bliski ubóstwienia jego osoby.

Jedyną siłą, która stanowiła realne zagrożenie dla jego rządów, byli Bracia Muzułmanie, którzy nie mogli się pogodzić z faktem, że to alawita jest prezydentem. Al-Asad wydał im bezlitosną wojnę, której uwieńczeniem był słynny dekret nr 49, przewidujący wyrok śmierci dla każdej osoby należącej do tej organizacji. Kulminacyjnym punktem tego konfliktu był 2 lutego 2002 r., kiedy Bracia Muzułmanie rozniecili powstanie w Hamie, atakując siedziby partii Baas oraz budynki urzędów publicznych w tym mieście. Wówczas to wojsko i służby bezpieczeństwa splądrowały miasto i zabiły kilkanaście tysięcy<sup>12</sup> ludzi, a historyczne stare miasto zostało całkowicie zniszczone.

Głównym celem al-Asada było utrzymanie władzy i jak widać, mógł dla niego poświęcić życie dziesiątków tysięcy ludzi. Z tej przyczyny najważniejszymi instytucjami dla prezydenta stały się wojsko, służby bezpieczeństwa i partia Baas, obejmująca wszystkie istotne osoby w państwie, nad którymi miał absolutną kontrolę. Po likwidacji wszelkiej opozycji kraj pod względem politycznym składał się z kilkunastu sekt religijnych i grup etnicznych, co nie było dla nikogo nowym zjawiskiem, ponieważ „Syria od wieków jest krainą schizm”, jak celnie zauważa Georges Corm, nazywając ją „*enfant terrible* Bliskiego Wschodu”<sup>13</sup>.

Al-Asad, zamiast przełamywać podziały w kraju, wręcz je wzmacniał, podchodząc do poszczególnych odłamów religijnych w sposób czysto instrumentalny. Służby bezpieczeństwa objęły całkowitą kontrolą wszystkie bez wyjątku instytucje wyznaniowe. Sam prezydent zaś kreował swój wizerunek na dobrego ojca narodu, pozwalając na wszelką działalność religijną, a nawet wręcz ją wspierając, czego dobrym przykładem jest fakt, że meczety, podobnie jak kościoły, nie płaciły za wodę i elektryczność<sup>14</sup>. Jednym słowem, duchowni i inni przywódcy religijni mieli się zajmować swoimi wiernymi i trzymać z dala od polityki.

Jednak al-Asad w swoich planach związanych z ugrupowaniami religijnymi przewidział zadanie specjalne dla rodzimych alawitów, mieli oni bowiem przystąpić do służb specjalnych i wojska, a z czasem zajmując najwyższe stanowiska w tych formacjach. Sami zaś alawici, którzy zostali wciągnięci do gry, nader bezwzględnie skorzystali z nadarzającej się dziejowej okazji i zaczęli dopuszczać się nadużyć oraz dążyć do osobistego wzbogacenia się, w rezultacie czego korupcja opanowała wszystkie szczeble tych instytucji. Na tych fundamentach zostało zbudowane królestwo strachu i milczenia<sup>15</sup>. Jego mieszkańcy przypominali „kury hodowane w kur-

<sup>11</sup> Stan wyjątkowy został zniesiony dopiero w 2011 r.

<sup>12</sup> Szacunki dotyczące ofiar mają duży rozrzut i wahają się od 10 do 40 tys. Thomas Friedman podaje liczbę od 10 do 25 tys.; zob. T. Friedman, *From Beirut to Jerusalem*, London 1993, s. 77.

<sup>13</sup> G. Corm, op. cit., s. 163.

<sup>14</sup> F. Pichon, *Syria. Porażka strategii Zachodu*, przeł. G. Majcher, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2015, s. 30.

<sup>15</sup> Królestwo milczenia – tak określił Syrię wielki opozycjonista syryjski, wieloletni więzień polityczny (17 lat w izolacji) Riyad At-Turk, urodzony w Homs w 1930 r.

niku: masz prawo jeść, spać i znosić jajka, to wszystko” – jak trafnie określił sytuację pewien Syryjczyk<sup>16</sup>.

Wszystko to działo się oczywiście pod hasłami niezależności, suwerenności i budowy gospodarki kraju, nie wspominając o socjalizmie. Jednak do realizacji takich celów trzeba mieć zintegrowane społeczeństwo, naród, a tego w Syrii wciąż brakowało. Naród syryjski należało bowiem tworzyć, przełamując podziały plemienne, etniczne, regionalne i religijne<sup>17</sup>, czego polityka al-Asada jednak nie przewidywała.

### RZĄDY BASZARA AL-ASADA

Po śmierci Hafiza al-Asada w 2000 r. władzę przejął jego syn, Baszar. Prowadził politykę otwarcia gospodarczego, będącą konsekwencją globalizacji, która przyczyniła się do czerpania zysków głównie przez ludność miejską. Okazało się jednak, że import produktów azjatyckich i tureckich skutecznie zwalczał rodzimą działalność, co spowodowało ogromne bezrobocie, kosztem ludności małych miast i wsi. Do tego należy dodać kilka lat suszy, wskutek czego miliony ludzi przeprowadziły się do slumsów otaczających większe miasta.

Jeżeli zaś chodzi o struktury systemu i istotę stylu rządzenia, prawie nic nie uległo zmianie; wciąż też głoszono puste deklaracje otwartości i gotowości do zmian. Niechęć różnych warstw społecznych do rządu rozrastała się i była skierowana również przeciwko alawitom. Wszyscy należący do tej grupy religijnej, choć nie z własnej winy, stali się symbolem tyranii, a wraz z rodem Asadów zajmowali przeciw szereg najważniejszych stanowisk w resortach siłowych czy innych kluczowych urzędów w państwie oraz kontrowali lub prowadzili intratne interesy handlowe. W Syrii, jak opisuje Patrick Cockburn, „jedynym przejawem funkcjonowania państwa były skorumpowane i drapieżne służby bezpieczeństwa”<sup>18</sup>. Wobec powyższego w tak rządzonym kraju musiało dojść do wybuchu, co ostatecznie stało się w 2011 r.

### PRZEBIEG KONFLIKTU

Na fali „arabskiej wiosny” również Syryjczycy w marcu 2011 r. wyszli na ulice, aby wyrazić swój gniew i niezadowolenie z warunków życia oraz aby zażądać zmian. Mimo że korzystali, podobnie jak ich pobratymcy z krajów ogarniętych ową „wiosną”, z mediów społecznościowych, takich jak Facebook, oraz bardzo silnego poparcia Al-Dżaziry i Al-Arabijji, nie byli w stanie zgromadzić milionowych demonstracji, tak jak np. w Egipcie. Fakty były takie, że kampanię antyrządową na Facebooku wspierało co prawda około 50 tys. osób, ale znacznie mniej brało udział

<sup>16</sup> J. Littell, *Zapiski z Homs 16 stycznia – 2 lutego 2012*, przeł. M. Kamińska-Maurugeon, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 51.

<sup>17</sup> W.T. Kulesza, *Ideologie naszych czasów*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1996, s. 132.

<sup>18</sup> Por. P. Cockburn, *Państwo Islamskie*, przeł. M. Bielik, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2015, s. 128.

w demonstracjach. Tak duża dysproporcja między deklarującymi poparcie a tymi, którzy rzeczywiście uczestniczyli w manifestacjach, oznaczała, że na Facebooku dołączały do kampanii osoby spoza Syrii<sup>19</sup>. Niestety, protesty nie miały przywódców, a można przypuszczać, że ludzie, którzy je organizowali, nie byli do tego odpowiednio przygotowani, m.in. z powodu braku silnej zorganizowanej opozycji, w przeciwieństwie do władzy, która zresztą starannie przygotowywała się do takiej sytuacji. Dlatego demonstracje stały się łatwym celem dla reżimu, który dość szybko i brutalnie się z nimi rozprawił.

## OPOZYCJE SYRYJSKIE

Korzystając z początkowych deklaracji otwartości Baszara al-Asada, część inteligencji syryjskiej zorganizowała się w 2001 r. w ruch, który przeszedł do historii pod nazwą „wiosny damasceńskiej”, będącej pokojową formą walki z dyktaturą. Władza co prawda już na początku szybko go zdławiła, jednakże w 2005 r. jego działalność została reaktywowana.

Opozycjoniści krajowi 16 października 2005 r. powołali do życia koalicję pod nazwą Damasceńska Deklaracja na rzecz Narodowych Zmian Demokratycznych, która skupiała kilka opozycyjnych grup i znanych osobistości<sup>20</sup>. W 2007 r. przyjęła ona program działania uznający, że zmiany w kraju muszą mieć pokojowy charakter, zapraszając jednocześnie wszystkie siły, włącznie z przedstawicielami władzy, do ogólnonarodowego dialogu. Zgodnie z tym programem miałyby powstać nowa Syria, która traktuje wszystkich obywateli równo i szanuje prawa grup etnicznych; podkreślano w nim też kulturową i cywilizacyjną rolę islamu w życiu Syryjczyków.

Po wydarzeniach w 2011 r. w Syrii powstał Związek Koordynatorów Rewolucji Syryjskiej, który miał zarządzać wszelkimi akcjami na rzecz obalenia reżimu Asadów. Kolejną organizacją stał się Komitet Koordynacji Sił Zmian Demokratycznych, który skupił kilka partii o profilu świeckim. Zastąpił on z hasła „Trzy razy nie”: „nie dla uzbrojenia rewolucji, nie dla sekciarstwa religijnego i nie dla obcej interwencji”. Poza tym do opozycji należy kilka kurdyjskich partii.

Demonstracje, występujące z hasłami wolności, godności i demokracji, szybko przekształciły się w ruchy islamskie, fundamentalistyczne, antyalawickie i zbrojne, spychając na margines opozycję laicką. Już w lipcu powstaje Wolna Armia Syryjska. Mniej więcej w tym samym czasie tworzą się oraz czynnie i jawnie walczą o islamską Syrię liczne organizacje zbrojne, m.in. Brygady Wolnych Syryjczyków, Brygady Monoteizmu, Brygady Sokołów Lewantu czy Brygady Al-Faruqa, które uprowadzały lub zmuszały do ucieczki aktywistów ruchu świeckiego i osoby odważające się występować z krytyką islamistów<sup>21</sup>. To one, wraz z Państwem Islamskim, siejąc atmosferę terroru, wyгнаły chrześcijan z kraju pod pretekstem, że ci, a zwłaszcza ich

<sup>19</sup> S. Abudayahh, „Początek wiosny arabskiej w Tunezji, Egipcie, Jemenie, Libii i Bahrajnie”, w: J. Da-necki, S. Sulowski (red.), op. cit., s. 65.

<sup>20</sup> Partia opozycyjna w tym przypadku oznacza partię, która działa nielegalnie i w podziemiu.

<sup>21</sup> P. Cockburn, op. cit., s. 93, 124, 125, 130.

duchowni, przyjęli postawę lojalistyczną wobec reżimu<sup>22</sup>. W ten sposób krajowe zrywy i działania opozycyjne przekształciły się w islamski, sunnicki ruch zbrojny.

Opozycja zagraniczna natomiast, a raczej niektórzy opozycjoniści, w sierpniu 2011 r. w Stambule powołała Narodową Radę Syryjską. W swoich publikacjach nawiązywała ona przede wszystkim do obalenia reżimu i wzywała prezydenta do ustąpienia, później zaś zaapelowała o międzynarodową wojskową interwencję w Syrii i uzbrojenie bojowników opozycji krajowej. Pod naciskiem obcych państw opozycja zagraniczna powołała w Dausze w 2012 r. Syryjską Koalicję Narodową na rzecz Opozycji Sił Rewolucyjnych (SKNOSR), która szybko została uznana przez wiele krajów arabskich i zachodnich za jedynego przedstawiciela narodu syryjskiego, co jednak nie przełożyło się na jej znaczącą pozycję w obaleniu al-Asada.

W tym czasie propaganda Al-Dżaziry zapowiadała rychły upadek systemu, a atmosfera wokół opozycji i solenne obietnice okazania wszelkiej pomocy, złożone przez Grupę Przyjaciół Syrii (skupiającej wiele krajów z całego świata), pozwoliły SKNOSR żywić silną wiarę, że al-Asad szybko upadnie; być może liczono także na powtórkę scenariusza libijskiego<sup>23</sup>.

Prawie pięć lat historii konfliktu dowodzi, że opozycja zagraniczna była oderwana od rzeczywistości syryjskiej i szybko została zdominowana przez dobrze zorganizowanych na Zachodzie Braci Muzułmanów, którzy po masakrze w Hamie przenieśli swoją działalność za granicę<sup>24</sup>. Niemal cała wewnętrzna opozycja, czynnie walcząca z al-Asadem, obecnie składa się z dżihadystów popieranych, kontrolowanych i finansowych przez niektóre państwa arabskie i zachodnie. Całą sytuację można podsumować następująco: wszystkie siły syryjskie, zarówno rządowe, jak i antyrządowe, zależą od wpływów zewnętrznych i w istocie są pozbawione możliwości decydowania nie tylko o własnym losie, ale przede wszystkim kraju.

## CZYNNIKI ZEWNĘTRZNE I KORZENIE OBCYCH WPŁYWÓW W SYRII

Państwa, które odgrywają największą rolę w konflikcie syryjskim, to: Arabia Saudyjska i Iran, Turcja, Izrael, Stany Zjednoczone i Rosja. Poza tym są byty czy siły, które można nazwać siłami faktów dokonanych, a które stały się ważnymi graczami m.in. w konflikcie syryjskim; należy do nich także Państwo Islamskie (PI). Poniżej krótka charakterystyka wydarzeń, które wywarły największy wpływ na obecną sytuację.

Przede wszystkim wskazać należy, że sam Hafiz al-Asad zabiegał o wsparcie finansowe krajów Zatoki Perskiej i Arabii Saudyjskiej, pozwalając jednocześnie na działalność na terenie Syrii organizacjom muzułmańskim z tych krajów, pod wa-

<sup>22</sup> Kilka przykładów: do dzisiejszego dnia nie jest znany los dwóch porwanych w kwietniu 2013 r. biskupów. Zamordowano księdza, Holendra, Fransa van der Lugta, który spędził w Syrii 50 lat, oraz zburzono wiele kościołów.

<sup>23</sup> Por. D. Boćkowski, „Państwo Islamskie u wrót Europy”, w: P. Cockburn, op. cit., s. 132.

<sup>24</sup> A.B. Atwan, *Ad-Dawla Al-Islamiyya – al-dżuzur, at-tawahhush, al-mustaqbal* [Państwo Islamskie – korzenie, dzikość i przyszłość], Bejrut 2015, s. 100 oraz <http://www.al-akhbar.com/node/45398> (dostęp 30.01.2016).

runkiem jednak niemieszania się do polityki. Wskutek tego od roku 1970 zbudowano w kraju, jak oznajmił Baszar al-Asad, 18 tys. meczetów, 220 instytucji i liceów o profilu szariackim oraz dziesiątki ośrodków kształcenia daich (misjonarzy) muzułmańskich<sup>25</sup>. Należy podkreślić, że Arabia Saudyjska jest kluczowym graczem w regionie, który jednocześnie prowadzi walkę z szyickimi wpływami Iranu na terenie Syrii. Po szyickiej rewolucji Chomeiniego Iran stał się wrogiem Arabii Saudyjskiej, obrońcy sunnizmu i świętych miejsc islamu.

System w Arabii Saudyjskiej opiera się na dwóch filarach: rodzie Saudów i wahhabizmie, który jest „wytworem plemiennego i pustynnego ekosystemu, przystosowanym do jego warunków”<sup>26</sup>. Z czasem islam wahhabicki dla władców Arabii Saudyjskiej stał się, jak trafnie określił go Georges Corm, nie tylko „przekonaniem, ale także koniecznością państwową”<sup>27</sup>. Dlatego kraj ten eksportuje myśl wahhabizmu i hojnie finansuje wszelkie ruchy i inicjatywy islamskie (sunnickie) na całym świecie, aby go propagować i osłabić ruchy szyickie czy lewicowe.

Jak się po czasie okazało, wchodzenie przez władze syryjskie w tego typu relacje z Arabią Saudyjską było poważnym błędem, ponieważ organizacje saudyjskie szerzyły fundamentalizm, który nie akceptuje podziału na religię i politykę, zwykle bowiem „rozkwita w krajach nękanych kryzysem tożsamości”<sup>28</sup>, a Syria do takich państw należy. Jednocześnie al-Asad nawiązał bardzo dobre stosunki z Islamską Republiką Iranu, która podobnie jak Arabia Saudyjska, chciała eksportować swoją myśl religijną (szyicką). W tym przypadku również pozwolił działać organizacjom religijnym, czyli w istocie szyityzować kraj. W ten sposób Syria stała się miejscem rywalizacji między saudyjskim wahhabizmem a irańskim szyizmem, aby przekształcić się później w pole bitewne walki rozgrywającej się między tymi dwoma siłami. Należy zwrócić uwagę, że choć Arabia Saudyjska mogła tolerować alawicki, świecki reżim w Syrii, to stał się już dla niej nie do przyjęcia jako sojusznik Iranu. Amerykańska inwazja na Irak skutkowałą powstaniem w tym kraju rządów prawie całkowicie zależnych od Iranu, a więc jednocześnie antysaudyjskich w sensie politycznym i religijnym<sup>29</sup>.

Szyicki i proirański Irak stał się jednocześnie otwartą bramą dla rozszerzenia wpływów irańskich w Syrii i Libanie, gdzie Iran utrzymuje Hezbollah. Wobec takiego stanu rzeczy Arabia Saudyjska zaczęła poszukiwać potencjalnych sunnickich sojuszników, którzy mogliby mieć realny wpływ na sytuację w Syrii i znalazła jednego – w postaci Turcji Erdoğana, konsekwentnie dążącego do islamizacji swego kraju. Dlatego od początku istnienia konfliktu syryjskiego można było zauważyć ak-

<sup>25</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=CJJMB1rDwTU>, dostęp 30.01.2016.

<sup>26</sup> G. Kepel, *Fitna – wojna w sercu islamu*, przeł. K. Pachniak, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2006, s. 158.

<sup>27</sup> G. Corm, op. cit., s. 181.

<sup>28</sup> A. Heywood, *Klucz do politologii – najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, przeł. P. Kornobis, K. Wolański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 53, 54.

<sup>29</sup> Zbigniew Brzeziński zauważa, że była ona dobrym prezentem dla Iranu, ponieważ doprowadziła do wyeliminowania jedyne państwa arabskiego zdolnego stawić mu czoło – Z. Brzeziński, *Druga szansa*, przeł. M. Szubert, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 126.

tywny udział tych dwóch państw we wspieraniu antyrządowych wystąpień na terenie Syrii. Spowodowało to natychmiastową reakcję Iranu, który zaczął wysyłać broń i bojowników do Syrii. Jego bezpośrednie zaangażowanie pociągnęło za sobą także wysyłanie oddziałów Hezbollahu do Syrii, pod pretekstem obrony świętych miejsc szyizmu. Ten stan rzeczy automatycznie zmienił charakter syryjskiego konfliktu z lokalnego w regionalny (cały Bliski Wschód) oraz religijny (szyicki Iran kontra sunnicka Arabia Saudyjska).

Turcja pod rządami Erdoğan i jego Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) stara się zachowywać równowagę między islamizmem, sekularyzmem i nacjonalizmem<sup>30</sup>, i wydawało się, że dzięki takiej polityce będzie w stanie przeistoczyć radykalny islam w świecką demokrację<sup>31</sup>. Poza tym Turcja miała dobre stosunki zarówno polityczne, jak i gospodarcze z państwami arabskimi i dlatego aspirowała do roli mediatora między stronami konfliktów oraz do roli przykładowej demokracji godnego naśladowania. Mocnym atutem w ręku Erdoğan był tutaj fakt, że jest on muzułmańskim premierem rządzącym świeckim państwem<sup>32</sup>; nie była to jednak trafna koncepcja z różnych względów, głównie zaś dlatego, że turecki model świeckie państwo–muzułmański rząd jest nie do przyjęcia przez islamskie organizacje arabskie, które koncepcję świeckiego państwa z definicji odrzucają. Poza tym Turcja ma zbyt skomplikowane, często niedające się pogodzić interesy zewnętrzne. Może ona bowiem być sojusznikiem Iranu i Syrii przeciw Kurdom bądź sojusznikiem Arabii Saudyjskiej przeciwko Iranowi i Syrii; może być także sojusznikiem Izraela przeciw Iranowi, ale jednocześnie występować przeciwko Izraelowi, który popiera dążenia Kurdów do powstania ich niezależnego państwa<sup>33</sup>. Wreszcie Turcja popiera wszystkie siły walczące z Baszarem al-Asadem, w tym islamskie grupy terrorystyczne z całego świata, dla których zresztą otworzyła swoje granice.

Obalenie al-Asada i upadek obecnej Syrii oznaczałyby dla Rosji utratę ważnego sojusznika i jedynej bazy morskiej w tym regionie; doraźnym zaś celem jej obecności w Syrii jest podkreślanie swojej mocarstwowości, próba ograniczenia globalnej dominacji Stanów Zjednoczonych oraz minimalizacja wpływów fundamentalistów islamskich ze względu na muzułmanów zamieszkujących zwłaszcza południowe republiki Federacji Rosyjskiej<sup>34</sup>. Dlatego to właśnie Syria stała się pretekstem do spektakularnego powrotu Rosji do światowej gry. Widać też wyraźnie, że Rosja widzi jednocześnie duże zagrożenie w przenikaniu idei PI w kręgi muzułmanów rosyjskich<sup>35</sup>, którzy sami są z kolei obiektem zainteresowania pewnych krajów mu-

<sup>30</sup> E. Kelesoglu, „Analiza polityki zagranicznej Turcji wobec Bliskiego Wschodu”, w: J. Danecki, S. Sulowski (red.), op. cit., s. 156.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 157.

<sup>32</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=N9Jx-hpEVWE> (dostęp 30.01.2016).

<sup>33</sup> E. Kelesoglu, op. cit., s. 162, 163.

<sup>34</sup> M. Kaczmarek, „Polityka Rosji wobec Bliskiego Wschodu”, w: J. Danecki, S. Sulowski (red.), op. cit., s. 111, 115, 118.

<sup>35</sup> O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, *Państwo Islamskie: geneza nowego kalifatu*, przeł. J. Danecki, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2015, s. 147, 148.



zułmańskich<sup>36</sup>, udzielających wsparcia zwłaszcza islamskim ruchom na Kaukazie<sup>37</sup>. Poza tym Rosja jest świadoma, że pewna grupa jej obywateli walczy w Syrii po stronie dżihadystów, dlatego też często przedstawiciele rządu rosyjskiego powtarzają, że wolą zabić ich tam, niż zwalczać u siebie.

Można pokusić się o stwierdzenie, że Turcja i Arabia Saudyjska chyba nie do końca zrozumiały bliskowschodnią politykę prezydenta Obamy, polegającą na wycofaniu się wojskowym z regionu. Stanowisko Białego Domu stoi jednak w opozycji do żywotnych interesów Arabii Saudyjskiej, która pragnie bezpośredniej interwencji militarnej USA w Syrii, w czym upatruje jedyny możliwy środek obalenia syryjskiego reżimu i zażegnania śmiertelnego niebezpieczeństwa ze strony Iranu. Jest to jednocześnie zbieżne z celami Izraela, który również jest zainteresowany usunięciem reżimu al-Asada, w końcu sojusznika Iranu i Hezbollahu, oraz zainstalowaniem na jego miejscu prosaudyjskiego rządu. Saudyjczycy oczekiwali, być może, tak jak w Afganistanie i podczas wojny w Bośni i Hercegowinie, międzynarodowych działań w celu pokonania wspólnego wroga – tutaj Iranu *via* Syria – gdzie zresztą sfinansowali uzbrojenie swoich współwyznawców i wysyłali ochotników z całego świata. Amerykanie jednak dobrze pamiętają, że wojna iracka i afgańska zostawiła w spadku szeroką koalicję organizacji, a nawet państw (np. PI), oddanych krzewieniu islamu na całym świecie, do czego tym razem USA nie chcą się przyczynić.

Jak widać, prezydent Obama nie jest jednak zwolennikiem siłowego rozwiązania konfliktu z Iranem, tak jak tego życzyłyby sobie Izrael i Arabia Saudyjska, ponadto nie widzi w nim śmiertelnego zagrożenia dla tych dwóch państw. Dał temu wyraz, kiedy mówiąc o krajach arabskich, oświadczył, że podstawowym zagrożeniem dla nich jest przede wszystkim występujące w nich niezadowolenie wewnętrzne. Miał na myśli m.in. bezrobocie wśród młodych oraz „destruktywną i nihilistyczną ideologię”<sup>38</sup>. Można przyjąć za pewnik, że militarne zaangażowanie USA w konflikt syryjski dodatkowo pogłębiłoby nastroje antyamerykańskie oraz wzmocniłoby silne tendencje fundamentalistyczne w społeczeństwach arabskich. Tak się przecież stało po I wojnie w Zatoce Perskiej w 1991 r., która przyczyniła się do jeszcze większej radykalizacji i nasilenia nastrojów religijnych we wszystkich krajach muzułmańskich, zwłaszcza po doświadczeniach w stacjonowaniu wojsk amerykańskich na świętej ziemi saudyjskiej. Corm opisuje sytuację następująco: „Wszędzie w świecie arabskim coraz widoczniejsze stawały się zewnętrzne oznaki religijności (...) Zakładanie hidżabu przez kobiety, surowe przestrzeganie postu podczas ramadanu stały się potwierdzeniem ich tożsamości, źródłem poczucia, że ich życie nie straciło swego zna-

<sup>36</sup> Saudyjski minister spraw zagranicznych wprost oświadczył: „Są wspólne interesy między Rosją a Królestwem, na przykład w Rosji żyje ponad 20 milionów muzułmanów, a to jest bardzo ważne dla Królestwa Arabii Saudyjskiej i dla muzułmanów rosyjskich”, zob. <https://arabic.rt.com/prg/telecast/786323> (dostęp 19.06.2015).

<sup>37</sup> A.G. Jamieson, *Wiara i miecz – historia konfliktu islamsko-chrześcijańskiego*, przeł. J. Wolak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2009, s. 240.

<sup>38</sup> T.L. Friedman, „Iran and the Obama doctrine”, *New York Times* [online] z 5 maja 2015 r., [http://www.nytimes.com/2015/04/06/opinion/thomas-friedman-the-obama-doctrine-and-iran-interview.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2015/04/06/opinion/thomas-friedman-the-obama-doctrine-and-iran-interview.html?_r=0) (dostęp 5.05.2015).

czenia<sup>39</sup>. Z kolei interwencja w Iraku, jak stwierdził Brent Scowcroft, „rozpałała wiele waśni, nienawiści i różnic w regionie, podgrzewając je do temperatury wrzenia<sup>40</sup>. W obliczu tych faktów stanowisko administracji amerykańskiej staje się zatem całkowicie zrozumiałe.

Należy zauważyć, że dla wszystkich krajów, które mają problemy z terrorystami muzułmańskimi u siebie, wojna w Syrii stworzyła dobrą okazję do pozbycia się własnych islamskich fanatyków. Jednak niespodziewanie pojawiło się PI, które ściąga ich i pielęgnuje, dodatkowo powierzając im specjalne zadania. W tym kontekście powstanie PI jeszcze bardziej skomplikowało i tak już złożoną sytuację na Bliskim Wschodzie.

## PAŃSTWO ISLAMSKE

Ponieważ pojawienie się PI przysporzyło i wciąż przysparza protagonistom konfliktu syryjskiego dodatkowych problemów, dlatego warto poświęcić temu zjawisku kilka odrębnych słów.

Hillary Clinton i prezydent Obama powtarzali, że „ISIS is neither Islamic nor a state<sup>41</sup>. Świadczyło to, że Zachód na początku nie widział w PI bezpośredniego zagrożenia ani dla siebie, ani dla regionu<sup>42</sup>. Wydaje się, że ów byt może być przyczynkiem do powstania nowych form państwowych na Bliskim Wschodzie, choć sam może przy tym zniknąć. Jest on ponadto groźny nie tylko dla lokalnej ludności, znajdującej się pod jego panowaniem, ale również dla Zachodu, ponieważ idee PI stają się atrakcyjne dla zachodnich muzułmanów, a także przenikają do innych regionów świata, co najsilniej widać w Libii<sup>43</sup>. Poza tym ekspansja PI i jego działań wojennych spowoduje zapewne nową, jeszcze większą falę uchodźców, zwyczajnie bowiem ruch ten nie toleruje inności. Można się spodziewać, że skutkiem takiej ogromnej emigracji muzułmanów do Europy i USA będzie przeniesienie na te tereny wojen sekciarskich z Iraku i Syrii.

Czym jest więc PI i skąd się wzięło? Abdel Bari Atwan uważa, że jest ono naturalnym produktem okupacji amerykańskiej w Iraku<sup>44</sup>, Daniel Boćkowski zaś pisze wprost, że „Istnienie Państwa Islamskiego jest faktem (...) Posiada własne siły zbrojne, własną policję, prawo i sądownictwo. Ma swoją stolicę, flagę, walutę, hymn i przywódcę. Posiada swoje media i programy telewizyjne i swój system podatkowy<sup>45</sup>. Dodać można, że po zdobyciu dużych miast w Syrii i Iraku PI udowodniło,

<sup>39</sup> G. Corm, op. cit., s. 447.

<sup>40</sup> Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i świat – rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, moderował David Ignatius, przeł. D. Rossowski, JK-Aha!, Łódź 2009, s. 43.

<sup>41</sup> <http://edition.cnn.com/2014/10/06/politics/hillary-clinton-isis/> oraz <https://www.youtube.com/watch?v=pwp8qKvE-0g> (dostęp 6.10.2014).

<sup>42</sup> O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, op. cit., s. 113.

<sup>43</sup> Por. ibidem, s. 86, 111.

<sup>44</sup> A.B. Atwan, op. cit., s. 11.

<sup>45</sup> Por. D. Boćkowski, op. cit., s. 21, 34.

że przeszło od stadium organizacji terrorystycznej do stadium armii operacyjnej<sup>46</sup>. Autorzy książki *Państwo Islamskie*, po dokonaniu porównania z rewolucją bolszewicką z 1917 r., trafnie zauważają, że PI „zrodziło się z dobrze przygotowanej i indoktrynowanej mniejszości, która wykorzystywała upadek państwa syryjskiego i irackiego i zyskała wyjątkową szansę historyczną”<sup>47</sup>.

Moim zdaniem PI jest ubocznym produktem działań krajów bliskowschodnich oraz innych państw zainteresowanych tym regionem, polegających przede wszystkim na instrumentalnym wykorzystaniu islamu.

Walka z PI jest walką z fundamentalizmami generującymi ochotników, których cechą wspólną jest skrajnie antyzachodnia postawa<sup>48</sup>. Jednakże z punktu widzenia interesów politycznych zaangażowanych krajów ta walka jest niezwykle skomplikowana, ponieważ z jednej strony stanowi ona wsparcie przede wszystkim dla syryjskiego rządu irackiego, nastawionego proirańsko i jednocześnie będącego sojusznikiem Ameryki, z drugiej zaś strony walka z PI na terenie Syrii stanowi bardzo cenną pomoc dla reżimu al-Asada, będącego z kolei sojusznikiem Iranu i Rosji<sup>49</sup>. Jak widać, w obydwu przypadkach stroną wygrywającą jest Iran, natomiast przegranymi – Arabia Saudyjska i Izrael.

Jakkolwiek rządy w Syrii i Iraku mają w PI jednego wroga, to oba korzystają w walce z nim z pomocy Iranu. Równocześnie są wspierane przez wrogich sobie mocodawców w postaci Rosji i USA. Z tego wynika, że chociaż wszystkie zaangażowane strony mają tego samego wroga w postaci właśnie PI, to wątpić należy, czy rzeczywiście spowoduje to powstanie szerokiej, międzynarodowej koalicji anti-PI, mającej na celu jego zniszczenie. Niewykluczone, że taka koalicja wręcz podejmie z nim jakieś negocjacje, historia bowiem uczy nas, że to zupełnie możliwe; negocjowano już przecież w przeszłości z takimi organizacjami terrorystycznymi jak OWP Jassera Arafata, afgańskimi talibami czy IRA<sup>50</sup>.

## KONKLUZJE

Problem zrywu Syryjczyków polega na tym, że był zbudowany na płomiennych – by nie powiedzieć złudnych – nadziejach, rozbudzonych przez opozycję działającą za granicą. Ta z kolei została oszukana obietnicami wielu wpływowych państw, takich jak Arabia Saudyjska i Turcja, a także potęg światowych, takich jak Stany Zjednoczone i cały Zachód, skupionych w Grupie Przyjaciół Syrii. Innymi słowy, powodzenie tego zrywu było ściśle związane z ewentualną interwencją z zewnątrz, na wzór upadku reżimu Kaddafiego w Libii. Opozycja bowiem albo miała silną wia-

<sup>46</sup> H. Olivier, T. Flichy de La Neuville, op. cit., s. 98. Boćkowski wręcz zadaje pytanie, czy nie będziemy musieli uznać go za podmiot prawa międzynarodowego, por. D. Boćkowski, op. cit., s. 21.

<sup>47</sup> O. Hanne, T. Flichy de La Neuville, op. cit., s. 151.

<sup>48</sup> B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, przeł. J. Danecki, PIW, Warszawa 1997, s. 24, 50.

<sup>49</sup> S. Tisdall, „Cameron could be leading us into another open-ended Middle East conflict”, *The Guardian* [online] z 20 lipca 2015 r., <http://www.theguardian.com/commentisfree/2015/jul/20/david-cameron-middle-east-conflict-air-strikes-syria-president-assad> (dostęp 20.07.2015).

<sup>50</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=aHovEXc11KY> (dostęp 30.01.2016).

rę, że al-Asad szybko upadnie, albo liczyła na powtórkę scenariusza libijskiego<sup>51</sup>, w którym reżim został obalony dzięki interwencji NATO. Dlatego obecnie toczą się liczne i burzliwe dyskusje wokół tego, czy zryw ten był spontaniczny, czy może raczej sztucznie wywołany i sterowany w związku z tym, że demonstracje bardzo szybko nabrały charakteru religijnego, były nasycone islamską ideologią oraz sunnickimi, antyalawickimi i fundamentalistycznymi hasłami<sup>52</sup>. Frédéric Pichon wręcz nie widzi żadnej spontaniczności w tym powstaniu<sup>53</sup>.

Szansą sukcesu takiego powstania jest spełnienie kilku istotnych warunków, za jakie w warunkach syryjskich uważam:

- a) pokonanie przez społeczeństwo strachu przed władzą,
- b) wyznaczenie konkretnych celów, wokół których można się zjednoczyć,
- c) pokojowy charakter zrywu,
- d) neutralność lub poparcie służb specjalnych i armii,
- e) przychylność wpływowych mediów arabskich.

Niestety poza pierwszym warunkiem żaden z pozostałych nie został spełniony. Religijny charakter zrywu podzielił powstańców i całe społeczeństwo, doprowadził do fragmentaryzacji i tak już słabej opozycji, a także polaryzacji niezwykle różnorodnego społeczeństwa syryjskiego. Służby specjalne i armia do końca pozostały zwarte i cały czas wspierały reżim, natomiast dezercje nie były ani powszechne, ani liczne<sup>54</sup>. Do przewidzenia była też okrutna reakcja reżimu i dlatego rewolucja nie powinna była przyjmować formy zbrojnej. Zresztą badania wykazały, że użycie przemocy przez powstańców zmniejsza ich szansę na zwycięstwo<sup>55</sup>.

Jeżeli zaś chodzi o media, zryw zyskał co prawda przychylność kanałów Al-Dżazira i Al-Arabijja; niestety sprzedawały one jedynie nadzieje, miast relacjonować fakty i stanowić podporę powstania. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ Al-Arabijja jest własnością Arabii Saudyjskiej, która prawdopodobnie liczyła na całkiem inny przebieg rebelii. Dla niej powstanie miało przede wszystkim na celu obalenie Baszara al-Asada, sojusznika Iranu i Hezbollahu, przy czym zgodnie z saudyjskim scenariuszem rebelia powinna mieć islamski lub wręcz antyalawicki charakter, obalić syryjskiego prezydenta siłą, a także znaleźć sojusznika w postaci zachodniego państwa lub mocarstwa<sup>56</sup>. Jakkolwiek wszystkie te warunki zostały spełnione, reżim nie upadł.

Lawrence twierdził, iż „Logika podpowiada, że jeśli żadna ze stron nic nie zyskuje, ponosząc jednocześnie niewyobrażalne ofiary, wszyscy zainteresowani powinni zacząć myśleć, jak skończyć z tym absurdem, jak doprowadzić do pokoju”<sup>57</sup>.

<sup>51</sup> Por. D. Boćkowski, op. cit., s. 132.

<sup>52</sup> Por. F. Pichon, op. cit., s. 37 i 93.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 31, 32.

<sup>55</sup> Zob. E. Chenoweth, „You say you want a revolution”, *UDQuickly* [online] z 5 stycznia 2012 r., [udquickly.udayton.edu/udmagazine/2012/01/you-say-you-want-a-revolution/](http://udquickly.udayton.edu/udmagazine/2012/01/you-say-you-want-a-revolution/).

<sup>56</sup> M. Haytham, *Chilafat Daisz*, Scandinavian Institute for Human Rights, Geneva 2014, s. 67. Ta praca ukazała się również w języku francuskim pod tytułem *Le Califat de Daesh*.

<sup>57</sup> S. Anderson, op. cit., s. 138.

Moim zdaniem nie uda się rozwiązać konfliktu syryjskiego, łącznie z problemem Państwa Islamskiego, bez daleko idących ustępstw ze strony wszystkich bez wyjątku zaangażowanych państw i organizacji, co z pewnością będzie wymagało wiele czasu i wysiłku. Wiąże się to przede wszystkim z koniecznością odcięcia finansowania i zbrojenia rebeliantów, w razie zwycięstwa bowiem będziemy mieli do czynienia z kolejnym skrajnie nietolerancyjnym państwem muzułmańskim. Jednocześnie należy zmusić rząd syryjski do reform ustrojowych, zgodnie z postanowieniami ONZ i ustaleń genewskich (zaprzestanie walk, walka z terroryzmem, ustanowienie tymczasowego rządu jedności narodowej, przeprowadzenie demokratycznych wyborów parlamentarnych i prezydenckich oraz zmiana konstytucji).

Nowa Syria, prawdopodobnie w nowych granicach i z nowym społeczeństwem, musi stać się krajem laickim i jeżeli nie demokratycznym, to przynajmniej szanującym podstawowe prawa człowieka. Dzięki temu będzie miała nareszcie szansę stać się państwem historycznym, co pozostali uczestnicy konfliktu będą musieli zaakceptować, a społeczeństwu da szansę na stanie się narodem i polityczną stabilizację.

W pierwszej kolejności jednak trzeba powstrzymać rozlew krwi i potok emigracji z Syrii i całego regionu. Należy liczyć się także z tym, że ostateczne rozwiązanie tego konfliktu może pociągnąć za sobą zmianę granic państw w regionie, a to z pewnością stworzy kolejny bolesny problem. Może to dlatego zachodniej międzynarodowej koalicji, która od półtora roku bezskutecznie bombarduje PI, wcale niespieszno do likwidacji tego tworu, bo kto lub co miałby wypełnić powstałą po nim próżnię?

#### THE SYRIAN CONFLICT: POLITICAL BACKGROUND AND REPERCUSSIONS

The Syrian war is primarily a replacement conflict between Shi'ite Iran and Sunni Saudi Arabia, played out on the territory of Syria. Iran uses the Syrian regime for its own purposes, while Saudi Arabia controls the rebels, and both urge their allies to military involvement. This results in internationalization of the conflict and creates a new global terrorist threat by the Islamic State. After five years, however, one can see that neither party is able to get an advantage, which is why their protectors must come to an agreement and force the fighting sides to make concessions.

**Słowa kluczowe:** Syria, al-Asad, Stany Zjednoczone, Rosja, Baas, Państwo Islamskie, opozycja